Nr. 273. Kraków, Czwartek 27 Czerwca 1918 Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	10 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	12 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 41, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: [illegible] Nowej Reformy" i wszystkie urzędy [illegible]; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Bock. ch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

»Dziennik Kijowski« z 16 czerwca zamieszcza następującą, miejscami skonfiskowaną notatkę:

Na ręce p. naczelnika aprowizacyi armii państwa ukraińskiego, wydział aprowizacyi polskich sił zbrojnych złożył memoryał tej treści:

»Ostatnie wypadki na Ukrainie doprowadziły do rozbrojenia polskich oddziałów wojskowych, przyczem całe mienie wymienionych oddziałów, ocenione na sumę około 40 milionów rubli, zostało zagarnięte.

Biorąc pod uwagę: 1) iż wojska polskie nie znajdowały się w stanie wojny z kimkolwiek, a przeto zagarnięcie ich mienia nie może być uznawane za zdobycz wojenną; 2) iż wojska polskie na zasadzie umowy z państwem ukraińskiem z dnia 3 kwietnia br. korzystały przez pewien czas z aprowizacyi ze strony skarbu ukraińskiego i dokonywały rekwizycyj na ludności miejscowej, z tego zaś względu są obecnie dłużnikami państwa ukraińskiego i ludności; 3) iż tymczasem, na pokrycie wymienionych należności i na zaspokojenie pretensyj prywatnych obecnie brak środków i niema nadziei na ich pozyskanie; 4) iż nadal nie można liczyć, aby państwowy skarb polski pokrył te długi z tego względu, że rząd niemiecki nie dopuścił do oddania oddziałów polskich na Ukrainie pod zarząd rządu polskiego, oraz wskutek wyłączenia z pod kompetencyi rządu polskiego wszystkich wogóle kwestyj wojskowych; 5) iż w ten sposób jedyne źródło zaspokojenia wszystkich pretensyj do wojsk polskich stanowi jedynie mienie tych wojsk; 6) iż w słusznej likwidacyi obrachunków wojsk polskich ze skarbem i ludnością państwa ukraińskiego w równym stopniu zainteresowane jest również ukraińskie ministeryum wojny — mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę o należne współdziałanie w sprawie przekazania mienia rozbrojonych na terytoryum Ukrainy polskich oddziałów wojskowych pod zarząd organizowanej obecnie komisyi likwidacyjnej wojsk polskich na Ukrainie w celu zrealizowania mienia i dokonania obrachunków ze skarbem ukraińskim i z osobami prywatnemi.

Oryginał podpisali: Peł. obow. naczel. aprowizacyi K. Dziewiałtowski-Gintowt; Peł. obow. naczel. kancelaryi L. Puławski; Sekretarz Pomianowski.

Rozwiązanie Polskiej Rady Bezpieczeństwa w Moskwie.

Kijowski »Przegląd Polski« z 19 czerwca donosi:

Wychodząca w Moskwie »Gazeta Polska« ogłasza w rubryce »Rozporządzenia rządowe« następujący dokument:

»Komisaryat ludowy do spraw narodowościowych konstatuje:

że Polska Rada Bezpieczeństwa przywłaszcza sobie prawa konsulatu, nie licząc się z organami władzy sowieckiej, a nawet omijając je, wydawała paszporty i t. p. dokumenty, pobierając za nie opłatę; że systematycznie wprowadzała w błąd polskie koła wygnańcze w Rosyi głosząc o rzekomo okazywanej przez się pomocy przy sprawdzaniu sejfów, rewizyach i t. p.; że wreszcie jest organizacyą, łączącą elementy kontrrewolucyjne burżuazyi polskiej w Rosyi i Polsce.

Wobec powyższego Komisaryat ludowy do spraw narodowościowych zgodnie z uchwałą kolegium komisaryatu z dnia 1 9maja 1918 roku, postanawia:

1. Wymienioną Polską Radę Bezpieczeństwa w Moskwie zamknąć, jak również jej oddziały w innych miastach Republiki rosyjskiej.

2. Wszystkie wizy, paszporty i t. p. zaświadczenia uważać za nieważne.

3. Przyznać wszystkim osobom, od których za wydane paszporty i t. p. dowody zostały pobrane pieniądze, prawo żądania zwrotu takowych od b. Rady Bezpieczeństwa (członków Zarządu).

4. Wszystkie dowody, korespondencye i inne papiery, należące do Polskiej Rady Bezpieczeństwa, oraz pieczęć przekazać Komisaryatowi do spraw polskich.

Komisarz Ludowy do spraw narodowościowych:
Stalin.
Komisarz do spraw polskich:
J. Leszczyński.

Marszałek Pułaski o Radzie Stanu.

Warszawa, 25 czerwca.

»Kuryer Polski« ogłasza wywiad z marszałkiem Rady Stanu, p. F. Pułaskim, który oświadczył:

»Mam niezłomną nadzieję, że Rada Stanu odpowie godnie swemu zadaniu. Upoważnia mnie do tego twierdzenia fakt, iż w ostatnich kilku dniach miałem możność bliższego porozumienia się ze wszystkiemi grupami politycznemi, wyznającemi różne programy polityczne. Wszędzie, ale to dosłownie wszędzie, znalazłem głębokie ujmowanie istotnych zadań Rady Stanu.

Przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych zapewnili mnie, iż reprezentowane przez nich **stronnictwa i grupy są bezwzględnie zdecydowane przystąpić do realnej, konkretnej pracy prawodawczej, nie chcąc stanowczo dopuścić do jałowej dyskusyi politycznej**, pochłaniającej czas, wyczerpującej niepotrzebnie energię, a nie przynoszącej żadnego pożytku dla kraju. Sądzę więc, że dyalektyka, przewlekłe mowy, nie będą udziałem Rady Stanu.

Ważność chwili dziejowej, w jakiej przystępuje do pracy Rada Stanu, znajdzie swój wyraz w tem, że pierwsza prawodawcza Izba odradzającego się państwa polskiego wykaże twórcze usiłowania, załatwiając ważne dla kraju sprawy, w pierwszym zaś rzędzie sejmową ustawę wyborczą, która da Polsce przedstawicielstwo narodowe, oparte na szerokich demokratycznych podstawach«.

Z Rady Stanu.

Warszawa, 25 czerwca.

(Projekt regulaminu. — Klub ludowy. — Stosunki partyjne. — Żydzi a Rada Stanu).

Biuro Pracy Społecznej opracowało projekt regulaminu dla Rady Stanu, niezależny od regulaminu, przedstawionego przez rząd. Komisya regulaminowa oczekuje go do rozpatrzenia.

Klub ludowy w Radzie Stanu, złożony z dziewięciu członków, wybrał na prezesa p. Józefa Ostachowskiego (włościanina z Olkuskiego), zaś na wiceprezesa p. Leona Siemieńskiego.

Kancelarya Rady Stanu wygotowała listę członków Rady Stanu z oznaczeniem ich przynależności partyjnej. Lista ta nie obejmuje wirylistów i żydów, co do których niema jeszcze danych dostatecznych. Poza nimi w Radzie Stanu jest reprezentowanych 11 grup aktywistycznych, 6 pasywistycznych. Nadto 6 »dzikich«. Grupy aktywistyczne: 1. Centrum (7 członków; 2. Zjednoczenie Ludowe (10 czł.); 3. Bezpartyjni aktywiści (14); 4. Stronnictwo Narodowe (6), L. P. P. (5), Polska Demokracya (1), Klub Państwowców (1), Grupy Pasywistyczne; Narodowa Demokracya (7), Realiści (11), Bezpartyjni pasywiści (8), P. P. P. (4), Zjednoczenie Narodowe (3), Związek Niezawisłości Gospodarczej (5).

Prasa żydowska informuje, że we czwartek ub. tygodnia marszałek odwiedził kolejno wszystkich członków żydowskich Rady Stanu w ich mieszkaniach. Narodowcy żydowscy z Rady Stanu mają wystąpić przeciw punktowi regulaminu, wymagającemu 10 podpisów dla interpelacyi, wniosku itd. żądając zmniejszenia tej liczby. Na następnem zebraniu mają oni odczytać w Radzie Stanu deklaracyę narodowców żydowskich.

Przedstawicielstwo polskie w Kijowie i Dynaburgu.

Warszawa, 24 czerwca.

»Monitor Polski« z dnia 24 b. m. donosi, że departament stanu przystępuje obecnie do utworzenia **nowych placówek w Kijowie i Dynaburgu.** Sprawa komunikacyi z ekspozyturami temi, jak i z Petersburgiem, została w porozumieniu z urzędem spraw zagranicznych w Berlinie i ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu pomyślnie załatwiona.

Obrona Paryża.

Bazylea, 27 czerwca.

»Basler Nachrichten« donoszą: Przeważna część francuskich rezerw skupiła się w okolicy na północny wschód od Paryża. Rezerwy te przeznaczone są do obrony Paryża.

Posiłki włoskie.

Zurych, 27 czerwca.

»Zuercher Morgenztg.« donosi z Medyolanu: Jak się zdaje, Włosi wobec zapowiadających się wypadków wojennych we Francyi **wyślą posiłki na front francuski.**

Po mowie Kühlmanna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 czerwca.

»Allgemeen Handelblad« pisze o mowie Kühlmanna:

Z mowy Kuehlmanna wynika, że Niemcy gotowe są **do rokowań** i że zasady, postawione w rezolucyi pokojowej parlamentu i w nocie do papieża, jeszcze są uznawane,, lecz, że także i Niemcy czekają na propozycye, jakieby sojusznicy uczynili. Sformułowanie propozycyi pozostawia zarówno Kuehlmann, jak i Asquith i Lloyd George stronie przeciwnej.

Prasa angielska o mowie Kühlmanna

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 czerwca.

Biuro Reutera ogłasza obszernie komentarze prasy angielskiej o mowie Kuehlmanna.

»Times« piszą: Mowa Kuehlmanna nie zawiera ani jednego ustępu, ani też jednej choćby głoski, któraby na to wskazywała, że Niemcy zboczyły choćby na włos od swoich tradycyjnych zapatrywań na wielki problem, o który walczy świat. Niemcy przyznają się też jeszcze do militaryzmu, nie zdradzając najdrobniejszego śladu zwątpienia, lub skruchy. **Wojna będzie bezwątpienia tak długo trwała, jak długo Niemcy będą uprawiały politykę Kuehlmanna.** — Kuehmann uznał to za odpowiednie, aby przemilczeć fakt, **że Ameryka bierze już udział w wojnie.** Twierdzi on, że sojusznicy nie dali właściwych oświadczeń co do ich celów wojennych. Znajdzie on przeważną ilość tych celów, podaną z precyzyą, którą należało w Niemczech naśladować, w mowie Wilsona, a mianowicie w jego zeszłorocznem orędziu do kongresu. Wśród nich znajduje się na przedniem miejscu **żądanie opróżnienia obszarów rosyjskich** i takie uregulowanie, któreby dało Rosyi sposobność samodzielnego rozstrzygnięcia o swoim rozwoju przy pomocy wolnych narodów.

»Daily Chronicle« pisze: **Sojusznicy nie zamierzają rokować o taki pokój, któryby dał Niemcom przemoc na wschodzie Europy.**

»Daily Express« pisze w artykule zatytułowanym: »Ofenzywa pokojowa«:

Kuehlmann nie wspomniał o tem, że sojusznicy już nieraz dość obszernie i publicznie sformułowali swe cele wojenne, podczas gdy Niemcy ograniczyły się do oświadczenia, że obszar ich wraz z **koloniami**, oraz obszar **ich sojuszników ma pozostać nietknięty.**

Czecho-Słowacy w Rosyi.

Zurych, 27 czerwca.

»Zuercher Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Petersburska ag. tel. donosi: Trocki przyznał, że akcya przeciwrewolucyjna Czecho-Słowaków **wzmaga się dzięki poparciu żywiołów, wrogich bolszewikom. Czecho-Słowacy zajęli 10 wielkich miast na wschodzie Rosyi pomiędzy niemi Tobolsk.** Wszędzie sieją terroryzm przy pomocy białej gwardyi.

Kopenhaga, 27 czerwca.

Wedle wiadomości z Rosyi, generałowie Aleksiejew i Dutow przyłączyli się do Czecho-Słowaków, poczem Aleksiejew objął nad nimi naczelną komendę.

Upadek Lenina.

Rotterdam, 27 czerwca.

Dzienniki holenderskie donoszą z Londynu: Wedle wiadomości z Waszyngtonu **upadek Lenina jest bliski.** Istnieje nawet obawa o jego życie. Robotnicy w Moskwie, podobnie jak robotnicy w Petersburgu, **domagają się ustąpienia obecnego rządu i natychmiastowego zwołania** konstytuanty.

Zwołanie Rady państwa na dzień 9 lipca.

Wiedeń, 27 czerwca.

»Fremden-Blatt« donosi:

Wedle wiadomości z pewnego źródła, **Rada państwa zostanie zwołana na dzień 9 lipca.**

Niemcy wobec przesilenia gabinetowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 czerwca.

»Deutsche Nachrichten« donoszą:

Wydział związku stronnictw narodowo niemieckich na wczorajszem swem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Waldnera powziął uchwałę, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, mogące się wydarzyć po ustąpieniu dra Seidlera, wywołanem stanowiskiem Koła polskiego i że wyraża zdziwienie, że dyskusye, prowadzone w radzie ministrów, mogły przedrzeć się do wiadomości publicznej.

Proces legionistów w Marmaros Szigot.

(Koresp. »N. Reformy«).

JEDENASTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Marmaros Szigot, 20 czerwca.

Seweryn Rechowicz, ur. w Zaleszczykach 1893, słuchacz praw, chorąży, zaprzysiężony w r. 1916, nie poczuwa się do winy. Stale przydzielony do 1 pułku piech. jako zastępca oficera prowiantowego. Dnia 6 lutego przeniesiony do Kocmania dla zastępstwa oficera prowiantowego. Dnia 9 lutego zaczął urzędowanie w urzędzie gospodarczym w Kocmaniu. Był pod bezpośrednią komendą maj. Zagórskiego, gdyż magazyn był filią dla artyleryi przeznaczona. Dnia 15 lutego otrzymał od maj. Zagórskiego rozkaz między 4 a 5 zapakowania wozów i pojechania ku Walawie. W magazynie były: dotacya gruntowa i porcya świeższa dla żołnierzy dla mniej więcej 1000 ludzi. Zabrał 10.000 porcyj, miał dla zapakowania tylko 4 wozy. Reszta prowiantów pozostała w magazynie pod wartą 2 żołnierzy. Zabrać miał tylko kawę, suchary i owies. Żywność wydał oddziałom, ale oprócz tego wziął jeszcze część na wozy.

Joszcze w 2 pułku piechoty słyszał, że w połowie lutego ma odbyć się wielkie ćwiczenie pod Czerniowcami. Mniemał zatem, że zanosi się na to ćwiczenie. Dopiero podczas marszu słyszał o zamiarze połączenia się z austryackiemi pułkami, celem zdławienia wspólnego ruchu bolszewików. Sądził, że to jeszcze jedna plotka więcej.

Przy aresztowaniu w Sadagórze sądził, że to jest nieporozumienie, a dopiero od innych oficerów dowiedział się, że w ten sposób Legiony rozbrojono i co było rzeczywistą przyczyną rozbrojenia.

Stanisław Wierzchlejski, ur. w Stawczanach w r. 1881, przyn. do Gródka Jagiellońskiego, dzierżawca dóbr, porucznik przy urzędzie gospodarczym, niezaprzysiężony, nie poczuwa się do winy. Był referentem rolniczym P. K. P., lecz należał do artyleryi. Jako referent rolniczy nadzorował 8 gmin, przydzielonych do P. K. P. Od dnia 2 do 15 lutego był nieobecny czterokrotnie. Ostatnim razem był w Czerniowcach dla poszukiwania koni dla oficerów. Dnia 15 lutego po południu koło 2 wrócił do Kocmania z Czerniowiec. Po obiedzie i po przespaniu się poszedł zameldować w komendzie swój powrót, lecz nikogo tam nie zastał. Wychodząc z komendy, słyszał od żołnierzy, że ma nastąpić odmarsz i że ma przyłączyć się do sztabu w Walawie. Poszedł do domu i kazał spakować swojemu ordynansowi rzeczy, lecz zostawił część swoich rzeczy, jako łóżko, kołdrę i prowianty. Przypuszczał, że nastąpią ćwiczenia nocne, a chociaż był referentem rolniczym, to jednak musiał pójść jako przynależny do artyleryi. Szczegóły dalsze o marszu i przytrzymaniu są z innych zeznań znane.

Gromczakiewicz Stanisław, przyn. do Gorlic, żonaty, ojciec 3 dzieci, rządowy geometra w Gorlicach, zaprzysiężony, chorąży, nie poczuwa się do winy. Wymaszerował, nie wiedząc o działaniu na szkodę państwa. Przydzielony był jako referent materyału i komendant warsztatów przy pułku artyleryi. Podlegał rozkazom maj. Zagórskiego. Podlegały mu: ślusarnia, stolarnia. Miał podręczne magazyny do potrzeb artyleryi, jak dla smarów, postronków i t. d., oraz dla narzędzi dla rzemieślników. — W magazynie była jedna tylko skrzynka amunicyi dla piechoty. Podlegało mu kilkunastu rzemieślników i kilku żołnierzy, lecz wszyscy byli żołnierzami legionistami. Dnia 15 lutego do godz. 4 po poł. było normalne zajęcie. O godzinie 4 *dostał rozkaz telefoniczny i stawił się przed maj. Zagórskim*, u którego było kilku oficerów sztabowych. Tam otrzymał rozkaz marszu i zabrania rzeczy najpotrzebniejszych. Rynsztunek i wyekwipowanie miały być bojowe. Kierunek była Walawa, a cel był mu niewiadomy. Spodziewał się od kilku tygodni ćwiczeń i dlatego sądził, że właśnie mają się ćwiczenia odbyć. Zabrał skrzynkę amunicyi ze sobą, która w całości spoczywała na wozie. Magazyny zamknął i pozostawił jako stróża rzeczy pozostałych jednego kolarza. Rzeczy pochodziły częścią z Warszawy, a częścią braki uzupełniono w Kocmaniu. Uprząż była stara i pozostawiona na miejscu w magazynie. Wszystko zabrał na jedną furę. Ile zabrano fur wogóle i co zabrano, to mu nie wiadomo. Kolumna była długa i miejscami przerwana. Konie były bardzo marne. — W drodze przyszło mu na myśl, że maj. Zagórski zarządził ćwiczenia dla przerwania nastroju w Legionach po pokoju brzeskim. Po aresztowaniu dowiedział się dopiero o rzeczywistym celu wymarszu. Inne okoliczności nie różnią się od *poprzednich zeznań*.

Dr Leopold Rudke, urodzony w gubernii kieleckiej w roku 1882, lekarz, wstąpił do Legionów w roku 1914, złożył przysięgę przepisaną przez Radę Stanu, odznaczony złotym krzyżem zasługi i srebrnym medalem »Czerwonego Krzyża«, nie poczuwa się do winy. Przydzielony w styczniu 1918 roku do pułku artyleryi. — Po pokoju brzeskim dnia 15 lutego otrzymał koło godziny 4 po południu rozkaz od majora Zagórskiego pogotowia marszowego i wymarszu w kierunku Walawy. Spakował więc najniezbędniejsze rzeczy i aptekę podręczną. W Suchowerchowie nie było w szpitalu żadnego chorego, bo chorych przenoszono do szpitala w Kocmaniu. Reszta szczegółów, dotyczących wymarszu przez Walawę do Sadagóry i aresztowania, nie różni się od zeznań poprzednich oskarżonych. O planie nic nie miał żadnej wiadomości.

Jónas Jónasson.

Głód.

(Z islandzkiego przeł. *J. K.*)

(Ciąg dalszy).

Proboszcz nieraz upominał ich, aby nie jedli końskiego mięsa, bo ci, którzy to czynią, pójdą do piekła.

Ale gdy człowiekowi głód dokucza, zapomina równie dobrze o piekle, jak o wszystkiem innem. To też Bjarni wlazł na konia i pojechał do domu.

Ujechał już sporo, gdy sobie przypomniał, że zostawił worek z rybiemi głowami tam, gdzie siedział.

Wrócił na owo miejsce, długo szukał ale na próżno. Więc dał spokój i puścił się żywiej do domu.

Dotarł wśród nocy.

Konia zaprowadził do stajni, poczem udał się do kuźni, w której znalazł starą kosę i osełkę. Naostrzył kosę doskonale, potem wrócił do stajni i wziął się do konia. Wpakował mu ostrze kosy w szyję, pod brodą i przeciął ją silnem cięciem. Biedne zwierzę skoczyło, pociągając go za sobą. Na szczęście uczepił się deski i wspiął się na drabki. Koń przewalał się, charcząc, i bił naokół siebie, w końcu osłabł i legł na bok. Krew przestała płynąć, jeszcze tylko zacharczał parę razy — i nastała cisza.

Bjarni wszedł do izby i zbudził żonę, mówiąc zmieszanym głosem:

— Przywiodłem konia i zarżnąłem go właśnie. Chodź, pomóż mi go poćwiartować.

Leżała wyprostowana na łóżku; była taka bezsilna, że zaledwie się mogła poruszać. Ale ciekawe! — gdy odchodził z domu, były na niej tylko skóra i kości, teraz zrobiła się taka gruba i tłusta.

Poszedł najpierw sam rozniecić ogień. W jakiejś rynce znalazło się jeszcze na spodzie trochę osadu z tranu rybiego i po chwili udało mu się rozpalić.

Gdy wrócił do izby, żona tymczasem znowu zasnęła. Spojrzał na nią i przestraszył się: była blada, a pod oczami miała sine podkowy, jak przedtem. lecz twarz, szyja i ręce były grube, nabrzmiałe, zupełnie jak u człowieka, chorego na wodną puchlinę.

Zbudził ją znowu. Powoli zwlokła się z łóżka, ale z trudem mogła poruszać nogami, gdyż zesztywniały jej, wogóle członki miała ociężałe. Dzieci spały i nie ruszały się.

Rozdmuchała ogień i dołożyła parę kawałków darni i wiór drzewnych.

Potem udali się do stajni. Na dworcu było pogodnie i tak spokojnie, że można było iść ze świecą w ręku, a płomień nie drgnął nawet.

Gdy weszli do stajni, koń już nie żył. Bjarni przewrócił go tak, żeby się mógł wygodnie dostać do brzucha; rozpłatał go, wydobył wnętrzności, a żona zebrała tłuszcz do zapaski. Dostawszy się do wątroby i serca, odciął jedną łopatkę ze skórą i sierścią razem. Tułów i wnętrzności ukrył pod stosem darni i starem sianem, które leżało w stajni i gniło.

Łopatkę wraz z wątrobą i sercem zabrał do kuchni, gdzie razem z żoną ugotowali mięsa przez noc, poczem zgasili, zanim dzień nastał.

Ach, jakże im smakowało, z jakim apetytem jedli! Połykali mięso niemal całemi kawałami, nie pamiętając o tem, że należy je pożuć; odważyli dlatego tylko, aby przełknąć więcej mięsa.

Miły zapach obudził dzieci, które zaczęły płakać i prosić, aby i im coś dano. Dostały więc i one swoją część. Połykały ją, jak głodne psiny a dostały tyle, ile tylko same chciały, nie odmawiano im.

Radość błyszczała w oczach wszystkich, a gdy nareszcie przestali jeść, odezwała się matka:

— Chwała i dzięki niechaj będą Bogu, już przynajmniej nie czujemy głodu!

Chwila była dla niej wszystkiem; nie przyszło jej wcale na myśl zastanowić się nad tem, w jaki sposób zdobyli to i jakie skutki pociągnie za sobą zaspokojenie ich głodu.

Nazajutrz dzieci i matka rozchorowały się poważnie; nie mogły po długim poście strawić tłustego mięsa — młodsze dziecko zmarło jeszcze tego samego wieczora.

W nocy Bjarni pokrajał pozostałą część ciała końskiego i dość dużo mięsa ugotował.

Następnego ranka, gdy Arni wstał, zdumiał się, widząc dym, wychodzący z komina sąsiada. Wszedł do kuchni naprzeciwko i ujrzał, że ogień dogasa, a na nim leży napół zwęglona w każdym razie świeża łopatka dużego jakiegoś zwierzęcia. Czuł także zapach świeżego mięsiwa.

Wyszedł i począł obwąchiwać cały dom. — Około okna stajni Bjarniego zobaczył krążące dwa kruki. Zaczął się czegoś domyślać i wszedł do stajni. Drzwi były zahaczone, lecz otwarł je i wszedł, a wtedy zauważył, że ściany i żłób były całe krwią obryzgane. Począł szukać i natrafił na stos siana, pod którem schowane były części ciała końskiego.

Rozkopał siano i znalazł głowę, której się dokładnie przyjrzał, odkrywszy znamię, rozpoznał natychmiast wierzchowca jednego z najzamożniejszych w gminie gospodarzy.

Potem znów nakrył wszystko, jak było, lecz wziął kawałek uda, a skoro nikt nie widział, zabrał z sobą do domu. (Dok. nast.)

ani przed wymarszem, ani w czasie marszu. — Sądził, że idą na ćwiczenia, bo gospodyni (Goreczyńskiej), u której mieszkał, powierzył swoje rzeczy i prosił o przechowanie ich aż do swego powrotu.

Na tem przerwano rozprawę do jutra.

Ogólne Zgromadzenie delegatów Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Kraków, 27 czerwca.

Dzisiaj przed południem rozpoczęło się w Krakowie doroczne ogólne zebranie delegatów Tow. Wzaj. Ubezpieczeń pod przewodnictwem prezesa Józefa Mecińskiego. Przybyli delegaci z całego kraju. Imieniem Śląska austryackiego biorą udział w zebraniu ks. posel Londzin z Cieszyna i pastor Karol Michejda z Bystrzycy. W zastępstwie komisarza rządowego przybył na zebranie radca nam. Kowalikowski.

Zebranie zagaił prezes Meciński, poświęcając serdeczne pośmiertne wspomnienia zmarłym zasłużonym członkom Tow., mianowicie śp. Ant. hr. Wodzickiemu, prezydentowi drowi Jul. Leo, Kazim. Cieńskiemu, wreszcie śp. dyr. Głażowskiemu, a nadto śp. St. hr. Tarnowskiemu i delegatowi śp. drowi Adamowi Fedorowiczowi. Zebrani przez powstanie oddali cześć zmarłym członkom Towarzystwa.

W dalszem przemówieniu podniósł prezes Meciński, iż zebranie odbywa się wśród ciężkiej i bolesnej sytuacyi politycznej w kraju. Z powodu inwazyi rosyjskiej Towarzystwo poniosło we wschodniej Galicyi wielkie szkody, działalność niektórych sekcyj ustała. Obecnie dzięki gorliwości dyrekcyi i urzędników stosunki się poprawiają, rachunki się uzupełniają. Brak urzędników, powołanych w liczbie przeszło 100 do wojska, stanowi wielką trudność w normalnej działalności Towarzystwa. Prezes Meciński wyraził wkońcu uznanie i podziękowanie dyrekcyi i urzędnikom za gorliwą pracę i pilne spełnianie obowiązków.

Suma ubezpieczeń w Tow. dochodzi do wysokości 2 miliardów 776 milionów koron (2.776.855.845 koron). Olbrzymia ta cyfra jest dowodem zaufania społeczeństwa do instytucyi, jej powagi i znaczenia. Tow. w obecnych stosunkach natrafia na liczne trudności. Mowca wyraził wkońcu przekonanie, że kraj, który wytrzymał rządy Collarda i Cieszyna, rządy central i biurokracyi wiedeńskiej, po wojnie rozwinie się do nowego życia, a Towarzystwo w dalszym ciągu jak najpomyślniej rość będzie w zasoby materyalne i znaczenie (Oklaski).

Na asesorów zgromadzenia powołani zostali pp. dr Błażowski i Sroczyński.

Sprawozdanie o wyborach delegatów w kraju złożył p. dr Edmund Kamieński. Jednomyślnie przyjęto do wiadomości prawidłowość wyborów.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA.

Marszałek ziemi krakowskiej dr Stefan Skrzyński złożył następnie sprawozdanie z działu I (ogniowego) za rok 1917. Premia, zebrana w roku 1917, wynosiła 12,576.878 koron, szkody wypłacone 5.524.765 koron. — Fundusze zasobowe wynosiły: rezerwowy 9,129.834 koron, wyrównawczy 2.130.924 kor., specyalny 2.282.454 koron. Oprócz tego fundusz na szkody nieuregulowane wynosi 9.354.253 kor., fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych wynosi 1,453.145 koron.

Po przemówieniu członka komisyi rewizyjnej adw. dr Jakubowskiego udzielono dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ogniowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1917 roku oraz przeznaczono na fundusz dyspozycyjny Rady Nadzorczej na cele humanitarne **kwotę 40.000 koron.**

DZIAŁ GRADOWY.

Marszałek dr Skrzyński złożył w dalszym ciągu sprawozdanie z działu II (gradowego) za rok 1917. Kampania gradowa roku 1917 był stosunkowo mała, a to przedewszystkiem dlatego, iż trzy sekcye wschodnie, odcięte wypadkami wojennymi, zupełnie w niej udziału nie brały. — W roku 1917 było ważnych ubezpieczeń 5.814, suma ubezpieczonych wartości wynosiła 8,971.744 koron, premia przypisana wynosiła 1,330.070 koron, zaś po potrąceniu reasekuracyi pozostało na własny rachunek Tow. 829.203 koron. Szkody wypłacone wynosiły w roku 1917 930.107 koron, koszta administracyi 87.849 koron, straty 87.849 koron.

Fundusze zasobowe działu gradowego przedstawiały się z końcem roku 1917 następująco.

Fundusz rezerwowy 3.090.870 koron, specyalny 160.969 koron, wyrównawczy 316.874 koron, razem 3,568.713 koron.

W dyskusyi przemawiali pp. Mieżyński, Gotaszewski, dyr. dr Paszkowski, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

DZIAŁ ŻYCIOWY.

Poseł dr Adam złożył następnie sprawozdanie z wysiłków prac Towarzystwa w dziale życiowym w roku 1917. Stan ubezpieczeń z końcem 1917 roku wynosił: kapitał ubezpieczeń 114,147.174 koron, premia zebrana w roku 1917 wynosiła 4,626.941 koron. Fundusze przedstawiały się następująco: Rezerwa matematyczna 40,105.592 koron, fundusz rezerwowy 2,905.877 koron, fundusz nadzwyczajny (na dubiosa) 1,135.094 koron, fundusz na różnicę kursu 1.061.647 koron.

Po przeprowadzeniu dyskusyi sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Dr Ferd. Maiss referował sprawozdanie w dziale ubezpieczeń od kradzieży. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Dr Ludwik Ramult umotywował następnie obszernie rezolucyę, wzywającą rząd do wydatniejszych inwestycyj na rzecz zniszczonego wojną kraju. Rezolucyę uchwalono.

Prezesem Rady nadzorczej ponownie wybrany został pos. Józef Meciński, wiceprezesem p. Tad. Cieński.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: dr Faustyn Jakubowski, dr Jan Hupka i Józef Neuman, jako zastępcy dr Cieślewicz, Liptay, ks. kan. Krupiński.

Kronika.

Kraków, 27 czerwca.

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI KRAKOWA W CHLEB. W sprawie zaopatrzenia ludności miasta Krakowa w chleb zarządza magistrat co następuje: Do poboru chleba są uprawnione osoby, stale zamieszkałe w Krakowie, które otrzymały legitymacye mączne (koloru białego, czerwono-żółtego i zielonego), zaprowadzone obwieszczeniem magistratu z dnia 11 maja b. r., oraz członkowie związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, o ile ci członkowie nie należą równocześnie do innych konsumów, zaopatrywanych w mąkę na chleb bezpośrednio przez wojenny zakład obrotu zbożem. Członkom związku ekonomicznego zostaną wydane dodatkowo osobne legitymacye chlebowe, po odbiór których winni zgłosić się w dniach 28 czerwca b. r. we właściwych biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych.

Od poboru chleba są wyłączeni członkowie konsumów aprowizowanych w mąkę na chleb bezpośrednio, przez wojenny zakład obrotu zbożem, tudzież osoby przejezdne, przebywające czasowo w Krakowie. Aż do odmiennego zarządzenia ustanawia się racyę chleba na 630 gramów na osobę na tydzień. Cena chleba wynosić będzie 56 hal. za 1 kg., czyli 36 hal. za 630 gramów. Chleb będą wydawały, począwszy od dnia 1 lipca b. r., sklepy miejskie, oznaczone w wspomnianych wyżej legitymacyach mącznych względnie chlebowych, wydanych dla członków związku ekonomicznego raz w tygodniu w godzinach od 7 do 11 przed południem za okazaniem właściwej legitymacyi mącznej względnie chlebowej i po odłączeniu właściwego kuponu legitymacyi, oraz po ściągnięciu odpowiedniej ilości chlebowych kart kontrolnych ważnych w danym okresie.

Po odbiór chleba należy zgłaszać się w porządku alfabetycznym, jak następuje:

A, B, C, D, E — w niedzielę, F, G, H, I, J — we wtorek. K, L, Ł — we środę, M, N, O, P — we czwartek, R, S — w piątek, T, U, V, W, Z — w sobotę.

Wyjątkowo w pierwszym tygodniu będzie sprzedawany chleb dla odbiorców od litery A do E w poniedziałek, dnia 1 lipca, zamiast w niedzielę.

Osoby, które zaniedbały pobrać chleb w dniu oznaczonym, tracą prawo do poboru chleba w danym okresie.

CHMIELIŃSKI W TEATRZE KRAKOWSKIM? Dzienniki lwowskie donoszą, że p. Chmieliński, członek dramatu lwowskiego, jeden z najwybitniejszych artystów, opuszcza scenę lwowską i przenosi się do Krakowa. Umowa Chmielińskiego z teatrem krakowskim ma być podpisana w tych dniach, jak tylko jej egzemplarz przybędzie do Lwowa.

BRATNIA POMOC BYŁYCH LEGIONISTÓW POLSKICH. Donoszą nam: Zapowiedziany na 29 czerwca br. Zjazd delegatów galicyjskich Oddziałów miejscowych odracza się celem skoordynowania prac organizacyjnych dla stworzenia jednego stowarzyszenia. O terminie Zjazdu zostaną Oddziały miejscowe oddzielnie powiadomione.

Komisya Przedzjazdowa Bratniej Pomocy b. Legionistów Polskich.

KUCHNIE WOJENNE. W piątek, dnia 28 b. m., będzie trzecia miejska kuchnia obywatelska przy ulicy św. Filipa l. 13 przez cały dzień zamknięta z powodu koniecznej przebudowy pieców kuchennych.

STEMPLOWANIE KART NA POBÓR CUKRU. Magistrat krakowski ogłasza: Pieczęć firmową, którą kupcy i konsumy są obowiązani przestemplowywać karty spożycia cukru, zwracane po zrealizowaniu, należy umieszczać z prawej strony karty zadrukowanej na kuponach w ten sposób, aby przechodziła przez pola wszystkich kuponów i na każdym kuponie była widoczna. Pieczątki mają być wyciśnięte wyraźnie i czytelnie. Karty inaczej przestemplowane nie będą przyjmowane. Niniejsze zarządzenie odnosi się także do kart cukrowych, składanych za miesiąc czerwiec 1918 r. Nie stosujący się do niniejszego obwieszczenia będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

POSADY W SZKOŁACH WOJSKOWYCH. Ministerstwo obrony krajowej ogłosiło reskryptem z dn. 16 kwietnia 1918 roku konkurs na trzy wolne posady na rok 1918/19 w szkołach wojskowych realnych w Mähr. Weisskirchen, Krakowie, Marburgu, Kismarton, Kassie i Pozsonie, następnie w wojskowej akademii Terezyańskiej w Wiener Neustadt dla piechoty, kawaleryi, w technicznej Akademii wojskowej w Mödlingu, dla artyleryi, saperów i pułków kolejowych i telegr., wreszcie w Akademii artyleryi w Trainskirchen — dla poddanych z Bukowiny. — Rok szkolny rozpocznie się z dniem 1 września 1918. Ubiegający się o przyjęcie mogą zgłosić się w wydziale wojskowym magistratu Nr 33, II. piętro, po bliższe wyjaśnienia.

Z SALI SĄDOWEJ. Dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie odbywa się rozprawa przeciwko Salomonowi Neugewirthowi i Adolfowi Schweidowi z Niepołomic, oskarżonym o oszustwo przez fałszowanie weksli. Oskarżony Schweid, jako członek Banku związkowego dla oszczędności w Krzeszowicach, eskontował tam weksle z fałszywymi podpisami jeszcze w roku 1909. Bank spostrzegł to i oddał sprawę do sądu. Neugewirth uciekł do Londynu, a Schweid ukrywał się. Dopiero teraz odnaleziono obydwóch oskarżonych i wytoczono im proces. — Oskarżeni zwalają winę jeden na drugiego i oświadczają, że szkoda została już wyrównana. Rozprawie przewodniczy r. sądu krajowego dr Polak, oskarża prokurator dr Rasp. Oskarżonych bronią adwokaci dr Goldblatt i dr Grünzweig.

STATYSTYKA KRADZIEŻY NA DWORCU. Od Nowego Roku do dnia wczorajszego popełniono 2.100 z górą kradzieży z wagonów towarowych na dworcu towarowym w Krakowie. W latach przedwojennych w ciągu jednego roku notowały kroniki policyjne 150 do 200 kradzieży z wagonów towarowych. Nie wlicza się tu kradzieży z wagonów osobowych i kradzieży kieszonkowych.

ODEBRANA BIELIZNA. Wczoraj odebrano złodziejom strychowym w Krakowie całe pakunki bielizny, którą odebrać można w biurach aresztów policyjnych »pod Telegrafem«. Bielizna znaczona jest monogramami: C. M., B. M., i J. M. Oprócz bielizny odebrano także kilkanaście par bucików damskich i kilka par pończoch.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Wczoraj wieczorem na stacyi kolejowej podczas wsiadania do wagonu skradziono drowi Kazimierzowi Krzyżanowskiemu z tylnej kieszeni 9.700 K. Sprytny złodziej wyciągnął pieniądze z portfelu, pozostawiając go w kieszeni właściciela. — Również wczoraj skradziono Karolowi Szlachcie, włościanikowi, portfel z 400 koronami. Zaznaczyć należy, że publiczność powinna uważać i nie nosić portfeli w tylnych kieszeniach, skąd bardzo łatwo wyciągają swój łup kieszonkowy.

Z kraju.

SEJMIK POSŁA MORACZEWSKIEGO W KOŁOMYI. Poseł Moraczewski urządził w Kołomyi w sali »Gwiazdy« poufne zebranie obywatelskie, z którego znajdujemy dość interesujące szczegóły w relacyi wskrzeszonej niedawno »Gazety Kołomyjskiej«. Otóż, według posła Moraczewskiego, przypuszcza się w kompetentnych sferach wiedeńskich, iż z wiosną 1920 roku nastąpi pokój ogólny. Liczy się bowiem na wielką ofenzywę wojsk amerykańskich na wiosnę 1919 roku, która zapewne frontu niemieckiego nie przełamie. Późną jesienią więc 1919 roku nastąpią układy pokojowe, gdy przeciwnicy przekonają się, iż siłą nie rozstrzygną wojny. Demobilizacya ma trwać tylko 8 mies., tak chcą sfery wojskowe, ale minister kolei oświadczył, iż materyał i wojsko musi się przewozić najmniej 18 miesięcy, jeśli maszyny będą dobre. Jeśli się je musi jednak naprawiać, demobilizacya trwać będzie 24 miesiące. Tak więc wojna może się w najlepszym razie zakończyć za 4—5 lat!

O polskich stosunkach politycznych poseł Moraczewski dał takie informacye:

Partya socyalistyczna i narodowo-demokratyczna, choć są poza Kołem polskiem, zwożą się często z partyą ludowców i w ważnych sprawach idą razem. — Zbyt szczegółowo tych spraw z pewnych względów poseł nie może przedstawiać. Kreśląc ogólne położenie, zaznaczył poseł Moraczewski, iż wojna wywołuje coraz większe rozgoryczenie wskutek czego należy się liczyć z ważnymi wypadkami.

WYROK NA LWOWSKICH JEŃCÓW-MORDERCÓW. Onegdaj zapadł wyrok w procesie o morderstwo, popełnione swego czasu przy ulicy Kopernika na sklepikarce Freundlichowej, która trudniła się zakupywaniem towarów, kradzionych przez jeńców, a którą jeńcy zabili. Wyrokiem sądu wojskowego skazani zostali na śmierć przez powieszenie trzej jeńcy wojenni: Waluch, Jakowlew i Bułajew. Wyrok będzie przedstawiony do zatwierdzenia cesarzowi, jako naczelnemu wodzowi sił zbrojnych.

Z Królestwa Polskiego.

ZJAZD POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W WARSZAWIE. W poniedziałek rozpoczął się doroczny zjazd delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej. Z ramienia rządu polskiego przybył nań wiceminister wyznań i oświecenia publicznego, p. Dembiński z sekretarzem ministerstwa p. Konarskim. Obrady rozpoczęło przemówienie powitalne prezesa P. M. S., p. Michała Karskiego. W imieniu rządu polskiego odpowiadał p. wiceminister Dembiński, podkreślając jedność programów rządu i społeczeństwa polskiego na gruncie szerzenia oświaty i zachęcając krzewicieli kultury wśród ludu polskiego do wytrwałej pracy.

Następnie przemawiali prof. Wierusz-Kowalski, wykazując obecnym, jak wdzięczną jest praca polskiego nauczyciela ludowego i prof. L. Zarzecki w imieniu Zarządu Głównego P. M. S. Po przerwie prof. L. Zarzecki wygłosił referat p. t.: »O celu wychowania«.

REPARTYCYA POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ W WARSZAWIE. Magistrat m. Warszawy dokonywa repartycyi przymusowej pożyczki wśród posiadających warstw mieszkańców miasta, dzięki czemu oczekiwany jest wpływ do kasy gotowizny. Z powyższych względów magistrat zwrócił się do banków, które udzieliły miastu krótkoterminowych pożyczek w sumie 700.000 mk. o przedłużenie spłaty tej sumy jeszcze na miesiąc czasu.

ZAPISY Ś. P. SAWICKIEGO. Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, zmarł w Warszawie Wojciech Sawicki, dyr. Banku handlowego. Onegdaj w sądzie okręgowym warszawskim otwarto jego testament, w którym poczynione zostały znaczne zapisy na cele publiczne:

3000 rb. Warsz. Tow. opieki nad dziećmi więźniów; 5000 rb. Tow. kolonij letnich; 5000 rb. Tow. biblioteki publicznej w Warszawie; 3000 rb. Schronisku nauczycielek; 3000 rb. Tow. dobroczynności. 2000 rb. Przyt. starców i dzieci wyzn. ewangielicko-augsburskiego; 3000 rb. Przyt. kalek nieuleczalnych św. Stanisława Kostki; 5000 rb. Pogotowiu ratunk. w Warszawie.

„Gdyby po zapłaceniu wszystkich legatów po 5000 rb. oraz trzech zapisów prywatnych po 500 rb. okazała się przewyżka kapitału, to testator przeznaczył ją dla Kasy m. Mianowskiego, jako fundusz wieczysty na stypendya dla młodzieży polskiej, kształcącej się we wszystkich zakładach naukowych w kraju i za granicą, z pierwszeństwem dla krewnych Sawickiego i żony."

POMNIK KOŚCIUSZKI W UJEZDZIE. W tych dniach odbyło się w Ujeździe pod. Łaskiem, gub. Piotrkowskiej, odsłonięcie świeżo wystawionego pomnika T. Kościuszki.

TRAGICZNE ZAJŚCIE. Z Kielc donoszą: Dnia 20 b. m. rozegrał się tu w mieszkaniu przy ulicy Składowej krwawy dramat. Mieszkała tam od pewnego czasu 19-letnia Julia Lejkówna, posiadająca licznych adoratorów. Jednym z nich był 19-letni Stanisław Kaputa, b. legionista, którego Lejkówna darzyła przez jakiś czas specyalnymi względami. Ale w ostatnich tygodniach stosunek ten pogorszył się znacznie. Lejkówna zwróciła swoje afekty do kogo innego i na tem tle pomiędzy nią a Kaputą, który jej robił sceny zazdrości, dochodziło do zatargów. We czwartek Kaputa przyszedł do Lejkówny i poprosił ją, ażeby wyszła z nim na spacer. Ta zgodziła się i wyszła, lecz niedługo oboje powrócili do domu, a w kilka minut później rozległy się w mieszkaniu dwa strzały, jeden po drugim. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi i ujrzeli oboje leżących na podłodze. Lejkówna dawała jeszcze słabe oznaki życia, lecz po chwili zmarła; Kaputa żył jeszcze. Na miejsce wypadku wezwano milicyę, która przeprowadziła dochodzenia. Okazało się, że Kaputa strzelił do Lejkówny z bliskiej odległości i kula przebiła głowę, powodując natychmiast zgon. Drugi strzał skierował Kaputa do siebie, mierząc również w głowę. I jego rana okazała się śmiertelną, gdyż w jakiś czas, po odniesieniu go do szpitala, zmarł.

OHYDNA ZBRODNIA. Dzienniki warszawskie donoszą: W Zduńskiej Woli jeden z mieszkańców spalił żywcem swoją żonę i wnuka. Zbrodniarz ten trudnił się tajną fabrykacyą spirytusu, zapisał się na roboty do Prus, skąd kilkakrotnie uciekał. Pewnego dnia wieczorem wtargnął on do mieszkania swej żony, u której znajdował się podówczas ich trzyletni wnuczek i korzystając z chwilowego osłupienia żony, która nie spodziewała się jego powrotu, oblał ją całą spirytusem, jak również wnuczka, poczem oboje podpalił. Żona stawiła rozpaczliwy opór i usiłowała wybiedz z mieszkania, lecz nieludzki oprawca ogłuszył ją uderzeniem i wepchnął z powrotem do mieszkania, poczem wybiegł na podwórze i ukrył się w ciemnościach nocy. Sąsiedzi ugasili płomienie, buchające z nieszczęśliwych żywych pochodni, jednak straszne oparzenia ofiar były śmiertelne. Dziecko po kilku godzinach strasznych męczarni zmarło, kobieta zaś męczyła się dłużej, gdyż zmarła dopiero na trzeci dzień.

Sprawcę zbrodni ujęto nazajutrz ukrytego w miejscu ustępowem nieruchomości, w której mieszkały jego ofiary. Usiłował on prawdopodobnie wkraść się pod osłoną nocy do mieszkania, aby je obrabować. Przewieziono go do więzienia w Sieradzu. Jako motyw swego ohydnego czynu, zbrodniarz podaje chęć zemsty za to, iż żona denuncyowała go o zajmowanie się potajemnem gorzelnictwem.

Ze świata.

INSTYTUT WSCHODNIO-EUROPEJSKI WE WROCŁAWIU. We Wrocławiu rozpoczął swe czynności pod kierownictwem gen. feldmarszałka v. Woyrscha instytut wschodnio-europejski, którego zadaniem jest badanie wschodu Europy łącznie z Polską.

SKARGA KS. LEOPOLDA PRUSKIEGO. Sąd berliński zajmował się przed kilku dniami skargą młodego księcia Leopolda Fryderyka pruskiego, wniesioną przeciwko ministrowi domu królewskiego o zniesienie kurateli. Sąd odrzucił tę skargę, gdyż uznał, że młody książę jest istotnie marnotrawcą.

LICHWIARZE ŻYWNOŚCIOWI W PRUSACH. Pisma berlińskie donoszą, iż według urzędowej statystyki, skazały sądy w Prusach ogółem 487.722 osoby za przekraczanie przepisów żywnościowych, w czasie od października 1916 do listopada 1917 r.

Ciekawa także byłaby statystyka skazanych lichwiarzy żywnościowych w Austro-Węgrzech.

PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU NIEMCÓW WE WŁOSZECH. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 21 b. m. zajmowano się szczegółowo stanowiskiem władz włoskich do poddanych niemieckich i własności niemieckiej w czasie wojny we Włoszech. Dyrektor ministeryalny, dr Kriege, podał do wiadomości, iż we Włoszech zasądzono w czasie wojny szereg niewinnych Niemców za szpiegostwo lub zdradę stanu, ponadto rząd włoski skonfiskował mnóstwo instytucyj naukowych niemieckich we Włoszech. Konfiskacie uległy między innemi zbiory znanego wulkanologa Friedländera przy Neapolu, zbiory zoologicznej stacyi prof. dra Dorna w Neapolu, archeologicznego instytutu w Rzymie, instytutu dla historyi sztuki we Florencyi, pruskiego historycznego instytutu w Rzymie i inne. Wszystkie te zbiory oddał rząd włoski na własność instytucyom włoskim. Dr Kriege oświadczył, że postępowanie to sprzeciwia się prawu międzynarodowemu i świadczy o złośliwej walce z niemczyzną i pracą naukową niemiecką we Włoszech. Rząd niemiecki zaprotestował za pośrednictwem pewnego neutralnego państwa przeciwko takiemu postępowaniu, które urąga prawu i kulturze. Niemcy mają dobry zastaw w ręku, mianowicie jeńców włoskich, oraz spory szmat ziemi włoskiej, zajęty przez Austro-Węgry i potrafią się upomnieć o swoją własność.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 27 czerwca: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.

Piątek, 28 czerwca: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

Sobota, 29 czerwca: po południu: „Na zawsze" L. Rydla; wieczór: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.

Niedziela, 30 czerwca: po południu: „Pan Geldhab" Al. hr. Fredry; wieczór: „Ksiądz Marek" J. Słowackiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We czwartek, dnia 27 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

W piątek, dnia 28 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

W sobotę, dnia 29 b. m., po południu: »Miód kasztelański«; wieczorem: »Szach i mat«.

W niedzielę, dnia 30 b. m., po południu: »Wesele Fonsia«; wieczorem: »Szach i mat«.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.